

# Janusz Koniusz czyli... Echo niweckiej młodości

Janusz Koniusz skończył 1 lutego br. 77 lat. To piękny wiek, ale i piękne życie rozpoczęte w Sosnowcu-Niwce, gdzie spędził dzieciństwo i młodość i gdzie uczęszczał do szkoły podstawowej (dziś to Szkoła nr 15) i do jednej klasy wspólnie z autorem niniejszego tekstu. I jakkolwiek od przeszło półwiecza mieszka w Zielonej Górze, to jednak pozostał kolegą z dawnych lat i chociażby z tego względu koncentrował na sobie i na swojej twórczości moją uwagę, a jej konsekwencją jest poniższy informacyjny szkic.

Janusz Koniusz to poeta, prozaik, publicysta, pamiętnikarz, eseista, dramaturg formy radiowej. Przede wszystkim jednak poeta, co w książkowej publikacji pt. *Janusz Koniusz*, wydanej w 70. rocznicę urodzin bohatera podkreślił krytyk Czesław Sobkowiak. Dla kogoś, kto śledził drogę twórczą tego autora nie jest to jednak rewelacyjne odkrycie, bo już przeszło czterdzieści lat wcześniej, w roku 1961, jego wrażliwość poetycką usankcjonował Julian Przyboś w artykule zamieszczonym w „Nadodrzu”, a napisanym w formie listu do poety – poety Janusza Koniusza. W tym samym tekście znajdujemy m. in. słowa: „...w Januszu Koniuszu skojarzyły się dwie jakby wykluczające się nawzajem cechy: wielka ambicja doskonałości i nadmierna skromność”. I ten właśnie drugi element jego osobowości sprawił, że Janusz Koniusz nie zyskał sławy i popularności na miarę jego talentu. Być może przyczyniło się do tego i to, że zamiast Warszawy, na miejsce stałego osiedlenia wybrał Zieloną Górę. Z tym większą satysfakcją podkreślić należy, że znalazł on trwałe miejsce w literaturze polskiej, a dowodzą tego setki recenzji, almanachów, antologii napisanych przez znanych krytyków drugiej połowy ubiegłego wieku.

Owa droga poetycka Janusza Koniusza rozpoczęła się – co pragnę odnotować ze szczególną mocą – w Niwce, bo tam właśnie w skromnym mieszkaniu przy ul. Wojska Polskiego napisał wiersz, który w 1949 roku nagrodzony został w konkursie poetyckim zorganizowanym przez redakcję „Górnika”, którego redakcja mieściła się wówczas na ulicy Żytniej w Sosnowcu. I choć trudno w bibliografii poety odnaleźć tytuł owego utworu, to jednak on otworzył mu drogę do Koła Młodych Pisarzy przy Związku Literatów Polskich w Katowicach. Nie miał wówczas nawet średniego wykształcenia. A gdy je w końcu uzyskał, studiował polonistykę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach, a następnie na Uniwersytecie AM w Poznaniu. W całym tym okresie publikował wiersze w dziennikach i czasopiśmie, przy czym istotną nobilitację

poetycką uzyskał po wydrukowaniu w roku 1951 w „Życiu Literackim” wiersza *Droga*.

Następnym, ważnym etapem w twórczości Koniusza było ukazanie się w roku 1958 jego pierwszego zbioru wierszy *Tempo krążenia*, nazywanego arkuszem poetyckim. Arkusz w pojęciu drukarskim to zaledwie 16 stron formatu A5. Ten skromny tomik zawierał tylko 14 wierszy, ale zwrócił uwagę krytyki nowym, awangardowym wyrazem poetyckim. W trzy lata później, w roku 1961, na półkach księgarskich pojawił się następny tom poezji *Ślad przelotu*, który zainspirował Przybosia do napisania wspomnianego na wstępie listu do poety i do pomieszczenia takiej oto uwagi: „Janusz Koniusz zaczął od tego, do czego dobijają się po wielu latach praktyki niebylejacy poeci – od zwięzłości, od dążenia do esencji wydestylowanej z treści poetyckiego doznania”. Inny recenzent tego zbioru Bohdan Drozdowski nie szczędząc uznania pod adresem autora stwierdza, że ów zbiór „to naprawdę interesujące zjawisko” na niwie poezji.

Później już Koniusz – poeta a ugruntowanej pozycji – wydawał co kilka lat kolejny tom swoich wierszy: *Wokół słowa*, *Ziemia w stopach*, *Próba samoobrony*, *Zamysł opisu*, *Z Kaina i Abla*, *Z Kaina i Abla wiersze dawne i nowe*, *Ład i chaos*, *Pierworodny grzech słowa*, *Moje stworzenie świata*, *Droga do Hamleta*. W sumie 12 tomików, nie licząc setek wierszy rozsianych w prasie polskiej. W tej edytorskiej działalności poeta stosował swoistą technikę – w każdym następnym tomie zamieszczał po kilka wierszy z poprzednich, wierszy często nieco zmienianych. Wspomniany już krytyk Czesław Sobkowiak ma mu za złe ową modyfikację, ale równocześnie podkreśla, że włączenie starszych wierszy do nowych zbiorów sprawia, że „na każdym etapie mamy do czynienia niemal z całym dorobkiem poetyckim”.

Spektrum tematyczne koniuszowej poezji jest stosunkowo szerokie, ale trudno w tym informacyjnym tekście kusić się o jego analizę. O jednym wszakże wspomnieć trzeba koniecznie, o tym w którym pobrzmiwają znajome tony i w którym znaleźć można skojarzenia z rodzinnym domem, z ojcem, matką, kopalnią, z topografią regionu, w którym się urodził, słowem z Niwką. Zapewne trudno jest dotrzeć do koniuszowej poezji, bo wznowienia są już tylko rarytasem, ale tym czytelnikom, którym się to uda i zechcą bliżej zapoznać się z twórczością tego poety polecam szczególnie wiersze: *\*\*\* (Kim jestem)*, *Dowód*, *Zamysł opisu*, *Kilof*, *W trójkącie trzech cesarzy*, *Inny*, *Odwiedziny oraz Ojciec i koń*. A ponieważ ten ostatni należy do moich ulubionych tekstów poety, pozwolę go sobie tu przytoczyć:

## OJCIEC I KOŃ

*Idą przez węgla ugór  
jakby z jednego świata na drugi  
Koń nie odróżnia już bieli od czerni  
z ręki zlizuje sól  
i syty rzy w wytartej na grzbiecie skórze  
Ojciec przywiera do jego siwej grzywy  
i grzeje się w tym ciepłe bez ognia i dymu  
Tak sprzęgli się z sobą  
że nikt nie oddzieli łba od głowy  
stopy od kopyta  
Raźniej im razem w tej wiekuiestej sztolni*

Kończąc sekwencję poetycką drogi twórczej Janusza Koniusza przywołać trzeba jeszcze raz za Julianem Przybosiem opinię o nadzwyczajnej skromności tego wywodzącego się z Niwki autora, a dowodem na to jest wiersz *Dowód*. Oto on:

## DOWÓD

*Nie zostałem wybrańcem bogów  
więc idę  
noga za nogą  
do kopalni zgnitego ilitu  
gdzie nawet diabeł nie mówi dobranoc  
a anioł dzień dobry  
Nie wpisano mnie do wieczystej księgi węgla  
alfabetem płazów ssaków albo roślin  
Nad moją bezdomną siwą juchą  
tylko ostatnia sosna Sosnowca  
zatrzeszczy  
jak stempel przed zawalem  
I to będzie koronny dowód  
że żyłem*

Osobną dziedziną literackiej penetracji Janusza Koniusza jest proza, która uzewnętrzniła się głównie w książkowych zbiorach opowiadań. Najwcześniej bowiem, w roku 1960, wydał szkic *Taddeo Polacco z Zielonej Góry*, który niestety jest już nie do zdobycia i który był zaledwie próbą prozatorskiej aktywności pisarza. Kolejno ukazywały się jego następne pozycje, głównie nowelistyczne, a zatem: *1964 Wakacje z Julią*, *1969 Dialog w domu*, *1976 Bieg spod Maratonu do Aten*, *1986 Beczka Diogenesa i inne opowiadania*. Jest to proza trudna, wymagająca od czytelnika szczególnej uwagi. Zamiast bowiem atrakcyjnej fabuły z klasycznym zapoczątkowaniem, rozwinięciem i zakończeniem akcji czytelnik znajdzie w niej sumę wrażeń, odczuć, impresji poprzez które autor wyraża twórczy zamysł. Gdybym miał zdefiniować to pisarstwo, to napisałbym, że jest to proza poetycka, a jej przesłanie równie chybottliwe i ulotne jak wiersz, tyle że przerażające go ogromem słów. Wszakże i w tych opowiadaniach, a przynajmniej w niektórych